

Rok 24. PRENUMERATA w POZNANIU: Kwartalnie 4,40 m., z odnoszeniem do domu 1,65 m., ulica 40 f. z odnoszeniem 50 f. WIELKOPOLANIN wychodzi codziennie. REDAKCYA: ulica Dolna Wałowa nr. 1, I p.

Poznań, czwartek 14 czerwca 1906.

Telefon: Ekspedycyi 1013. Redakcyi 1142.

PRENUMERATA na POCZTACH: Kwartalnie 1,80 mk., z odnoszeniem do domu 1,62 mk. INSERATY od wiersza (sechs. 35 f. REKLAMY wiersz po wyraz. EKSPEDYCYA: ulica Wodna nr. 15.

Nr. 134

Z powodu uroczystego święta »Bożego Ciała« następny numer „Wielkopolanina“ wyjdzie dopiero w piątek.

„Uczeni“ hakaty

się znowu odzywają.

I tak wystąpił z obszerniejszą broszurą profesor prawa publicznego doktor Henryk Geffcken. Broszura nosi tytuł: »Preussen, Deutschland und die Polen seit dem Untergang des polnischen Reiches (Prusy, Niemcy i Polacy od chwili upadku państwa polskiego.

Nie potrzebujemy chyba dodawać, że cała broszura jest na to tylko napisana, aby w oczach świata zohydzić wszystko, co polskie, a podnieść do szczytu chwały wszystko co, niemieckie. Między innemi, wspomina Geffcken o opłakanej doli ludu polskiego za Rzeczypospolitej polskiej. Uczony hakatysta, zgoła zapomina, że jeżeli w Polsce działo się źle, to w Niemczech działo się znacznie gorzej.

Żaden z naszych królów, książąt lub panów nie zaprzedawał swych poddanych jak prosty towar do Anglii, skąd ich wywożono do Ameryki przeciw walczącym o wolność amerykanom, a czynił to niemiecki książę heski. Geffcken, zapomina też o tem, w jak wielkiej niedoli pozostawał lud śląski już za pruskiego panowania.

Podnosi też Geffcken, że miasta za czasów polskich zupełnie były podupadły, ale wcale zapomniał o tem, że w Polsce trwały od lat stu wojny i zawieruchy, że to sasi, to szwedzi, to moskale a nie najmniej kochani pruscy sąsiedzi wpadali do Polski i grabili i łupili, co się dało — w tych warunkach nie mógł kwitnąć handel i przemysł a miasta musiały podupadać. Lecz niech tylko Geffcken sobie przypomni, jak wyglądało królestwo pruskie po wojnie siedmioletniej. Gruzy i nędza, upadek i zdziczenie — oto obraz Prus po siedmioletniej wojnie, a jak wyglądało w Niemczech po wojnie czterdziestoletniej?

Włosy na głowie stają, gdy się czyta opisy kraju z owych czasów.

Lud żył po lasach w norach ziemnych, żywił się jagodą leśną i korę z drzew mieszał do szarej grubej mąki, z której piekł chleb, na drogach grasowały bandy zbójeckie a żołdactwo to cesarskie, to szwedzkie to innych różnych kondotierów dopuszczało się okrucieństw, o jakich świat nie słyszał.

Długie wojny i zawieruchy wszędzie sprowadzają na kraj niemi nawiedzony ruinę — a więc i w Polsce było to samo.

Dalej stara się Geffcken w swej broszurze udowodnić, że położenie w jakiem znajdują się Niemcy, względnie Prusy wobec polaków, usprawiedliwia wszelkie wyjątkowe prawa wydawane przeciw nim, co więcej nawet Geffcken nie uznaje żadnej granicy dla praw owych, stawiając nad wszelkie prawo egoizm narodowy, którym Niemcy bez względu na prawo lub bezprawie, kierować się zawsze winni wobec wszelkich innych narodowości.

Tak wywodzi Geffcken.

Nie raz już pisaliśmy, że nienawiść niemców do nas największą szkodę im samym przynosi — psuje bowiem duszę narodu. — Stosowanie w polityce zasady bezwzględnego egoizmu narodowego niszczy wszelkie zdobycze chrześciaństwa, — zasady wzniosłych nauk Chrystusowych i kultury chrześciańskiej — a cofa świat do czasów barbarzyństwa. Barbarzyńcy, szukający żeru i siedlisk nie innemi rządzili się zasadami tylko bezwzględnym egoizmem i bezwzględnem bezprawiem. — Gdyby narody miały iść za wskazówkami Geffckena musiałoby zaniknąć wszelkie poczucie ludzkości i sprawiedliwości. Dotąd jednak do słynnego hartmanowskiego »ausrotten« (wyplenić, wykarczować) tylko niemcy się stosują i dla tego właśnie są tak strasznie znienawidzeni.

Może przyjdzie czas, że inne narody znudzone bezwzględnością niemiecką na ich własnej skórze wypróbują tych zasad — a wtedy niemcy ani słowa nie będą mogli powiedzieć, bo mściciele krzywd naszych powołają się na maksymy »uczonych« hakaty i powiedzą tylko to jedno: Tępić nauczyliśmy się od was i waszym jedynie sposobem was tępimy. —

Kokott

sprusaczony ksiądz górnośląski wydał oświadczenie, zwracające się przeciw wyborowi p. Napieralskiego. Chociaż pan Napieralski do chwili, w której oświadczenie to dostanie się do rąk naszych czytelników odniósł zwycięstwo nad swym przeciwnikiem panem Muschallikiem, warto je jednak powtórzyć, aby i u nas wiedziano, jaką zaciętością przejętych jest wielu księży przeciw polskości. Zaciętość ta tem więcej rozżala, że ci księża w większej części pochodzą z ludu.

Na początku tego oświadczenia umieszczonego w »Gaz. Kat.« (ludomilskiej) wychwala się X. Kokott, że występuje otwarcie i wcale się nie wstydzi swej duchem pruskim owianej przemowy, wygłoszonej w Tarnowskich Górach.

A potem tak pisze:

A teraz do rzeczy:

Ja powiedziałem w mej przemowie, że katolik już z samej miłości do kraju ojczystego nie może głosować na Napieralskiego. Który to kraj jest naszą ojczyzną: Przecież może to tylko być ten kraj, w którym się narodziliśmy i w którym żyjemy, ktorego indigenat posiadamy i którego opieki zażywamy! Jest to jednem słowem ten kraj, którego jesteśmy obywatelami. Dla nas Ślązaków nie może być żadnej innej ojczyzny, jak Prusy — Niemcy, do których należymy od setek lat. Szląscy polacy radykalni, którzy wszyscy posiadają indigenat pruski, powiadają otwarcie, — także w owem piśmie ulotnem — że tylko Polskę, (która wcale jako państwo nie istnieje), za swą ojczyznę uważają, a z ich nieustannego wyszydzania naszej miłości do kraju ojczystego pokazuje się wyraźnie ich nienawiść do Prus i Niemiec. Ich usposobienie jest tedy otwartą zdradą państwa. Uskarzają się nad tem, że państwo zie obchodzi się z nimi jako z równouprawnionymi obywatelami. Jakżeż może być inaczej, skoro sami nie czują się jako dzieci państwa pruskiego i nie wykonują swego obowiązku jako obywatele państwowi!

Jakież bowiem ciężą na obywatelu obowiązki w obec państwa? Wy księża radykalno-polscy, weźcież tylko katechizm do ręki, możecie zajrzeć do polskiego katechizmu dyecezyalnego — pytanie 79 i 82 — a tam znajdziecie, że poddany jest obowiązany władzy świeckiej nie tylko podatki płacić, ale że winien jej także posłuszeństwo, uszanowanie i miłość. Wy natomiast macie dla zwierzchności zamiast miłości — nienawiść, a wasze posłuszeństwo chwieje się na wszystkie strony.

Zarzucacie nam, że także my zwolennicy partyi centrowej zwalczaliśmy rząd w czasie kulturkampfu. Naturalnie. Byliśmy wtedy bardzo ciężko uciskani. Biskupów i księży wrzucono do więzienia i wygnano, ilczne probostwa były osierocone, przeciwko temu musieliśmy się bronić. Ale prowadziliśmy walkę tylko bronią uprawnioną, polegającą na tem, żeśmy wybierali do parlamentu dzielnych mężów katolickich, i żeśmy się modlili, a nie tylko za naszych posłów i za Kościół, ale także za cesarza i za rząd.

Myśmy nie ustali modlić się, ażeby Pan Bóg obdarował rząd uznaniem, że my katolicy jesteśmy najwierniejszymi poddanymi, na których pod każdym względem można polegać, i że tym uciskiem państwo najwięcej samo sobie szkodzi. A my możemy nasze czyste ręce podnieść ku niebu i przysięgać, żeśmy nigdy do żadnego innego państwa nie zerkali oczyma, i nie dopuścili sie niczego słowem ni czynem ani nawet myślą, coby było mogło szkodzić państwu. Zarzucano nam wprawdzie często, żeśmy są wrogami państwa, ale ten zarzut nie był niczem innem jak kłamstwem i oszczerstwem.

Natomiast polacy radykalni żywią w rzeczywistości i otwarcie myśli rewolucyjne i walczą złą bronią, zwalczając Kościół nauczający i szkodząc jego powadze, oczerniając księży i biskupów i nawet samego Ojca św., podczas gdy Zbawiciel mówi przecież do Kościoła nauczającego:

»Kto was słucha, mnie słucha, kto wami gardzi, mną gardzi.«

Gdy tedy radykalni polacy nie ukrywają się wcale z niewiernością swą do ojczyzny pruskiej, chcą mimo to być dobrymi katolikami, a jeden z duchownych bojowników ośmiela się nawet do twierdzenia, że Napieralski jest bardzo zasłużonym około Kościoła katolickiego. Czyż są oni dobrymi katolikami lub nie i jak oni mogą pogodzić ze swem sumieniem nienawiść przeciw władzy duchowej, o tem człowiek nie może sądzić. Bóg będzie sądził. O jakichkolwiek »zasługach« natomiast, które muszą się uwydatniać na zewnątrz, możemy my tylko sądzić. Niestety zapomina ów bojownik duchowny w swej prędkości nam powiedzieć, na czem polegają zasługi Napieralskiego około Kościoła. Natomiast nie zapomina natychmiast po pochwaleniu Napieralskiego uderzyć palicą księży katolickich i Jego Emin. X. kardynała z powodu rozwiązania Towarzystw św. Alojzego; przy czytaniu tego ma się wrażenie, jak gdyby Napieralski w rzeczywistości był daleko lepszym katolikiem, niż biskup dyecezyalny z całem duchowieństwem; X. kardynał i jego duchowieństwo szkodzi Kościołowi, Napieralski jest jego obroną i ochroną.

O wy radykalni polacy, to jest wasza robota potępienia godna, że lud okradacie ze wszelkiego szacunku do biskupa i duchowieństwa. Doszło już do tego, że nasz najwyższy pasterz nie może bez lękliwości pokazać się na Górnym Śląsku, gdzie dawniej z wielkim zapałem był przyjmowany. Zwalczać polaków radykalnych i otwierać ludowi oczy na ich robotę jest obowiązkiem każdego katolika. Nie wybierajcie Napieralskiego! Wybierajcie poleconego wam przez waszego proboszcza kandydata, którym jest inspektor górniczy p. Muschallik z Bytomia.

X Kokott, proboszcz.

Pisownia nazwisk polskich.

W erze hakatystycznej, tak bardzo ciemiężącej ludność polską w dzielnicach polskich państwa pruskiego wynalazł (dziś już zmarły) prezes sądu nadziemiańskiego w Poznaniu, Franz, nowy sposób germanizowania gwałtem nazwisk polskich i przeinaczania końcówek »ska« w nazwiskach żeńskich na »ski«. Jest to gwałt zadany duchowi polskiemu i wdzieranie się we właściwość narodowości, przed którem nawet cesarz Wilhelm niedawno przestrzegał.

Znany nam przypadek, w którym pewien interesant, widząc w protokole nazwisko matki, kończące się na »ski« — nie chciał podpisać protokołu z uzasadnieniem: »aber Herr Rath, meine Mutter ist doch kein Mann gewesen!«

I p. radzca wobec tak przekonywającego wywodu nazwisko to poprawił.

Otóż ów Franz nakazał we wszystkich sądach mu podległych pisać »ski«, zamiast »ska« i rozkaz ten dotychczas bywa wykonywany tam, gdzie stanowcze protesty nie następują.

Sprawę tę omawiał w sejmie poseł nasz dr. Dziembowski — posłowie przyznali słuszność jego wywodom — a jednak ciągłe pod tym względem istnieje kłucie śpilkami!

Niedawno zdarzył się przypadek w Gnieźnie taki: Pewna polka dotknięta taką »śpilką« nie zgodziła się na podpis »ski« i podała zażalenie aż do ministra po przebyciu niższych instancyi. Minister zażalenie uwzględnił i pouczył sąd okręgowy, jak w tej sprawie ma

postępować. Pani owa od prezydenta sądu nadziemiańskiego dnia 8 marca r. b. otrzymała stosowną odpowiedź, w której żądanie jej zostało uznanem za prawne. Minister sprawiedliwości skutkiem poruszenia tej sprawy wydał okólnik do sądów i w nim wyraźnie zaznaczył: że nazwiska osób zwracających się do sądów z wnioskami, mają być tak pisane, jak odnośna osoba się pod podaniem wniosku podpisała!

Sprawa ta dotyczy także urzędów stanu cywilnego w zapisywaniu nazwisk. Urzędnik, jeżeli jest hakatystycznie usposobiony, stara się, zwłaszcza, gdy ma przed sobą osobę pochodzącą z ludu wiejskiego w dokumencie urodzin ślubu lub śmierci przekręcić nazwisko żeńskie — jak tego liczne zachodzą przypadki.

Ktokolwiek nie czuje się zdolnym do stanowczej i trafnej odpowiedzi, niechaj ze sobą do takiego urzędu zabierze towarzysza zdolnego i stanowczo zaprotestuje, a urzędnik taki musi ustąpić, bo pod tym względem samowoli nie ma!

Pilnujmy ściśle praw naszych, bo gdy będziemy obojętnymi i zbyt łatwo ulegającymi, to oni powoli coraz dalej zapędzać się będą. Czas zatrze wszelkie protesty — dokumenty pozostaną w księgach urzędowych, a wtedy żadne starania o zmiany na nic się nie zdadzą, gdy, na przykład chodzić będzie o spadek przy którym mogą być trudności skutkiem mylnie zapisanego nazwiska w dokumencie.

Przyczyny kwestyi rolnej w Rosyi.

Ustrój włościańskiej gminy rosyjskiej i modus posiadania ziemi są całkiem inne niż w innych krajach i z tej odrębności ustroju gminnego i posiadania ziemi wynikło tak nagłe i ostre przesilenie, wywołane pragnieniem ziemi.

Prawdziwa gmina rosyjska nie uznaje własności ziemi osobistej — ziemia jest wspólną własnością gminy.

I ta wspólna własność właśnie przyczyniła się w pierwszym rzędzie do tego, że gospodarstwo włościańskie rosyjskie się nie rozwinęło. Gdyby każdy rosyjski gospodarz w obrębie swej gminy władał tak, jak u nas, ziemią jako własną, zupełnie inaczej pracowałby na niej i starał się o podniesienie jej wydajności. Przy wspólnej własności nie me tej ochoty do pracy i wysiłków, nie ma tej zabiegliwości. W jednym roku sieje i uprawia na poszczególnym dziale Iwan, w następnym na tym samym będzie pracował Sasza, a w trzecim Ossip. Ani Iwan, ani Sasza, ani Ossip nie mogą mieć zamiłowania do ziemi, do gruntu, który kolejno z rąk do rąk przechodzi.

Inaczej pracowałby Iwan, Sasza lub Ossip na gruncie, gdyby wiedzieli, że pozostanie on ich wyłączną własnością. Do wyłącznej własności przywięzuje się każdy więcej niż do wspólnej.

Już sama nadzieja zdobycia kawała ziemi na wyłączną własność, myśl że tę własność można przekazać dzieciom i wnukom podnosi energią działania i chęć do pracy.

Tego najsilniejszego bodźca to jest nadziei zdobycia wyłącznej czyli tak zwanej prywatnej własności w gminie rosyjskiej niema.

Brak tego bodźca a oprócz tego bardzo niski stan oświaty ogólnej i fachowej sprawił, że wydajność ziemi się nie podniosła a tymczasem ludność mnoży się silnie. Skutkiem tego na poszczególną osadę włościańską przypada ziemi z każdym rokiem mniej. Rząd poczynił wprawdzie kroki do parcelacyi większych obszarów, lecz nie udogodnił warunków — tak że uboższy jej nabywać nie może: A więc chłopu rosyjskiemu brak istotnie ziemi.

W kraju z tak mało rozwiniętym fabrycznym przemysłem, jak Rosya, nadmiar ludności rolnej nie znajduje dostatecznego zajęcia w przemyśle — więc skutkiem braku roli, małej wydajności ziemi i braku możności zarobkowania powstaje nędza — głód.

Jak Rosya ma temu zaradzić? W jaki sposób ma dostarczyć włościaństwu rosyjskiemu warsztatu do pracy — ziemi?

Sprawa to bardzo trudna.

Prywatnej własności naruszać rząd nie powinien, bo otworzyłby drogę komunizmowi ogólnemu, a komunizm ogólny sprowadziłby zupełną anarchią i wreszcie nędzę.

Pozostaje zatem dla rządu jedyna droga wykupu większej własności ziemskiej i oddawania jej w działach rentowym sposobem chłopu rosyjskiemu.

Lecz i tu szablonowo rząd postępować nie może, bo stosunki w różnych dzielnicach olbrzymiego państwa są różne — przytem na wykup nie ma państwo dostatecznych funduszów. Możnaby to załatwić przez wydawanie listów zastawnych, lecz masowe wydanie takich listów obniżyłoby ich cenę, ponieważ nie znalazłoby się na nie dosyć nabywców.

Prócz tego rząd musi się i z tem liczyć, że całej większej własności wykupywać, choćby nawet mógł, nie powinien, bo większy właściciel, jako przedstawiciel wyższej kultury, jest również potrzebnym.

Widzimy tedy, że na razie są to trudności prawie nie do zwalczenia, lecz zwalczone będą, bo droga wyjścia zawsze się znajdzie, jedynie czasu potrzeba.

I o to właśnie chodzi. Czasu potrzeba, lecz chłop rosyjski głodny ziemi czekać nie chce, a w części nawet nie może, bo cierpi nędzę — i w nagłości żądania leży całe niebezpieczeństwo. Właśnie nagłość podniesionej kwestyi rolnej i załatwienia tejże wywołało to ostre przesilenie, które w Rosyi straszne może wywołać przewroty.

---

* *Wiec »Straży«* na miasto Gdańsk i powiat odbędzie się w niedzielę, dnia 24 czerwca (św. Jan) rb. o godzinie pół do 2 po południu na sali p. Steppuhna w Sidlicach.

Porządek obrad: 1) Sprawozdanie starosty pana Czyżewskiego z walnego zebrania »Straży«, jakie się odbyło na dniu 29 kwietnia rb. w Poznaniu. 2) Czemu nastąpić musi radykalna zmiana zarządu »Straży«? Referent p. P. Paliński. 3) Dyskusya. 4) Rezolucye. 5) Wolne wnioski.

Ponieważ na tymże wiecu omawiane będą sprawy wielkiej doniosłości, przeto uprasza się Szanownych Rodaków, żeby jak najliczniej na ten wiec przybyli.

Józef Czyżewski,
starosta »Straży.«

Koła polskie Berlinie

przesłały Kołu polskiemu w Dumie petersburskiej swego czasu następujące życzenia:

»Powziąwszy z pism publicznych wiadomość o zawiązaniu się Koła polskiego w Izbie państwowej, najstarsza z istniejących reprezentacyi parlamentarnych polskich, Koło polskie w sejmie pruskim, najmłodszej swej koleżance spieszy przesłać wyrazy serdecznego powitania i pełnej życzliwości. Koło sejmowe w Berlinie, stojąc od lat blisko sześćdziesięciu w twardej walce parlamentarnej o niepożyte prawa i ideały swoje narodowe, i dla nowego Koła w Izbie państwowej, choć w odmiennych warunkach, podobne przewiduje zapasy. Niechajby ideały i tradycye walk naszych były podnietą, a niezłomna wytrwałość nieodstępną towarzyszką usiłowań nowego ciała polskiego — zdobycze zaś nietylko moralne ich plonem!

Z tem serdecznem życzeniem przez słupy graniczne podaje Kołu polskiemu w Izbie państwowej dłoń bratnią Koło polskie w sejmie pruskim.«

Dowiadujemy się z biura Koła sejmowego w Berlinie, że na odezwę powyższą odczytaną na posiedzeniu Koła w Dumie, nadeszła na ręce prezesa p. dr. H. Szumana odpowiedź, w bardzo serdeczne ujęta słowa, podpisana przez komisyą parlamentarną Koła polskiego w Dumie.

Wiadomości polityczne.

Niemcy. Z Wrocławia donoszą, że wykluczono tamże zorganizowanych robotników metalowców ze wszystkich fabryk.

Austrya. Obecnie obradują nad ułożeniem wydatków ponoszonych przez Austryą i Węgry dla pokrycia państwowych potrzeb, wspólne delegacye. — Ubiegłej soboty przybyli do Wiednia węgierscy delegaci a z nimi również ministrowie Wekerle, Kossuth i Jokelfaluszy. W niedzielę zebrał się przed ministeryum węgierskiem, gdzie się odbywało zebranie delegacyi, tłum 3-tysięczny, krzycząc: Zagłada Węgrom! Ministrowie ukazali się na chwilę przy oknach, lecz cofnęli się niebawem widząc groźną postawę tłumu. Kilku urzędników podrażniło tłum, plując na niego — wtedy poczęto z tłumu rzucać kamienie i kije do okien. Wybito dużo szyb — straż wzmocniono do 60 ludzi. Oburzenie obustronne jest wielkie. Prasa węgierska domaga się zadość uczynienia. — Sprawą obrazy ministrów i delegatów węgierskich zajmować się będzie sejm węgierski.

— Wiedeń. Podczas przyjęcia delegacyi austryackiej rozmawiał cesarz prawie ze wszystkiml delegatami. Z Kramarzem mówił o działalności komisyi dla reformy wyborczej i wyraził się, że reforma wyborcza musi być rychło załatwioną, bo jest niemożliwem przeprowadzać wybory na podstawie starej ordynacyi wyborczej. Kramarz w odpowiedzi wskazał na niebezpieczeństwo obrad w komisyi. Do posła Dulęby powiedział cesarz: W bieżącej sesyi macie panowie ważne zadania do spełnienia. Dulęba: Staramy się strzedz interesów państwa, musimy jednak także zwracać uwagę na ciężkie położenie ludności. Cesarz: Muszę stwierdzić, że Koło polskie przy organizacyi ostatniego gabinetu usiłowało doprowadzić do zbliżenia stronnictw. Dulęba: Zawsze jest to naszem staraniem. Cesarz: Zasługi Koła polskiego są mi znane. X. Pastora zapytywał cesarz o jego prace w Kole polskiem, parlamencie i Sejmie. X. Pastor przypomniał pobyt cesarza w Jaśle przed kilku laty, gdzie był cesarzowi przedstawiony. Kozłowskiego zapytywał cesarz o zdrowie długoletniego referenta spraw wojskowych w delegacyach. Kozłowski odpowiedział, że poseł Popowski znajduje się obecnie w zakładzie wodoleczniczym. Cesarz: Wyglądał on bardzo czerstwo, ale, co prawda, przebył on kilka lat na Syberyi. — Z Lecherem rozmawiał cesarz o powszechnem prawie głosowania, do Strauchera powiedział, że Bukowina jest teraz małą Austryą i wyraził zadowolenie, że panuje tam teraz spokój. Doberniggowi wreszcie, który prosił, aby cesarz wziął udział w uroczystem otwarciu kolei przez Karawanki, odpowiedział cesarz, że nie może tego uczynić i musi tego roku odpocząć, bo czuje się bardzo znużonym.

Rosya. Tyflis. Przedwczoraj rano na placu bazarowym w Erywanie przyszło do kłótni między dwoma muzułmanami. Wśród tłumu powstała panika. W ulicach, ze sklepów i domów zaczęto strzelać. Zawezwano wojsko, które przywróciło porządek. 21 Armeńczyków i 13 muzułmanów zabitych; 16 osób rannych.

— Eupatorya. Pozostający bez pracy robotnicy zaatakowali fabrykę maszyn i młyn parowy. Młyn spalono. — Mieszkańcy uwozili worki z mąką na taczkach. Ponieważ policya okazała się bezsilną, zarekwirowano wojsko. Szkody znaczne.

— Tyflis. Na członka Dumy z Tyflisu wybrany jednomyślnie Żordania, socyalny demokrata, uczeń Plechanowa, były redaktor dzienników gruzińskich »Kwali« i »Schiwin«. — Na zgromadzeniu gubernialnem na członka Dumy wy-

---

SWIAT BEZ SERCA.

107 POWIEŚĆ.

(Przekład z francuskiego).

(Ciąg dalszy).

— Tak... jeżeli książę przyjmie warunki moje.

— Warunki? — wyszeptał de Simeuse z nieopisaną trwogą. — Stawiasz warunki, ażeby mi oddać moje dziecię?

Keryean był od pewnej chwili panem położenia.

Wiedział o tem... czuł to doskonale. Książę nie miał już własnej woli obecnie.

Cokolwiek zażąda od niego, na wszystko się zgodzi.

Biedny ojciec złamany na duszy i ciele, zechce za jaką bądź cenę odzyskać niebożczkę ukochaną.

To też de Keryean zmienił się od razu, pokornym był, pełnym szacunku, ale jako władzca przemawiał.

— Mości książę — rzekł w odpowiedzi na ostatnie słowa starca — proszę zauważyć że ja najpiękniejszą część życia mojego oddaję na ofiarę. Warunki, jakie panu postawię, są tego rodzaju, iż człowiek taki, jak ja, może z podniesionem wypowiedzieć czołem, pan zaś może je przyjąć bez zarumienienia.

Książę de Simeuse milczał. Obawa i zmartwienie malowały się na jego twarzy.

Keryean mówił dalej:

— Czy mam przypomnieć panu, co zaszło między nami przed kilku zaledwie dniami? Niema potrzeby... wszak prawda? Nie zapomniałeś pan ani o mojej miłości dla panny de Simeuse, ani o prośbie o jej rękę, ani o przyczynie pańskiej odmowy. Nie zapomniałeś pan też zapewne o poświęceniu bez granic, którego, jak mi się zdaje, dostateczne dałem dowody.

— Nie, nie! — wykrzyknął starzec — nie zapomniałem o tem. Byłeś wspaniałomyślnym dobrym i postąpiłeś szlachetnie!

— Zrobiłem wszystko, co było w mocy mojej — ciągnął Luc — przez tyle dni, w ciągu których żadnej nie miałem nadziei, przebywałem obok prześlicznego ukochanego dziewczęcia, której uroda i spojrzenia upajały mnie literalnie. Usiłowałem walczyć ze swoją miłością, ale zostałem pokonany. Starałem się uczucia moje przytłumić, a one jeszcze bardziej zwiększyły się... Ocalę Janinę de Simeuse... ocalę ją z największą rozkoszą kosztem własnego życia... ale przywrócona do życia, musi należeć do mnie. Czy mi pan oddać ją zechce?

Książę spodziewał się tej nieuniknionej konkluzyi. Cios jednak nie mniej był ciężki.

— Co ja ci mogę odpowiedzieć, mój kochany baronie?... w jakiem ty położeniu mnie stawiasz? Ciężko to i boleśnie dla ojca wybierać pomiędzy życiem dziecka a szacunkiem dla danego już raz słowa... Janina żyjąca nie należy do mnie... przyrzeczoną jest markizowi de Rieux, wiesz przecie o tem...

— Mości książę odpowiedział chłodno baron — każde poświęcenie ma także pewne granice. Miłość taka, jak moja, bardzo jest naturalnie zazdrosną. Nie oddam połowy mojego życia za to, ażeby rzucić ukochaną w objęcia rywala... Jeżeli markiz de Rieux potrafi ocalić narzeczoną, niechajże to uczyni! Jeżeli ja ją ocalę, to dla tego tylko, żebym ją dla siebie pozyskał.

— Więc nie miałbyś litości i pozwoliłbyś umrzeć mojej córce, gdybym nie cofnął słowa danego markizowi? — zapytał książę.

— Stanowczo tak! Wolę kochać Janinę nieżyjącą, niż widzieć ją żywą, należącą do innego...

— A jeżeli zgodzę się na żądanie twoje?

— W takim razie uściskasz pan córkę swoją niebawem.

— Baronie de Keryean, uczciwość nakazuje mi być otwartym względem ciebie i powiedzieć ci wszystko... Janina raz już zapytywana przez matkę, odpowiedziała, że woli raczej umrzeć, niżeli zdradzić przysięgę Rénemu de Rieux złożoną. Jeżeli wskrzeszona odmówi spełnienia przyrzeczeń moich, nie będę mógł być odpowiedzialnym za nie.

Luc odpowiedział z uśmiechem:

— Uspokój się, mości książę, eliksir Mikołaja Flamela działa tak dobrze na serce jak i na ciało. Panna de Simeuse obudzi się wolna od wszelkiej miłości, a wdzięczność może ją skłoni na moją następnie stronę. Przyrzekam panu wreszcie, że usunę się natychmiast, jeżeli Janina, powrócona do życia, nie zechce przyjąć ofiary mojej dobrowolnie.

Długie po tych słowach zapanowało w saloniku milczenie.

Książę pogrążył się w głębokiej, bolesnej zadumie.

Keryean przemówił pierwszy.

— Mości książę — rzekł — jak się pan decyduje?

— Narzeczony Janiny jest w pałacu — szepnął de Simeuse.

— Wiem o tem — oświadczył baron.

— Udam się do niego — rzekł książę — upadnę przed nim na kolana i błagać będę, ażeby zwrócił słowo moje. Młodzieniec to pełen szlachetności zgodzi się napewno, a wtedy będę miał prawo powiedzieć: Ocal moją córkę i połącz się z nią na zawsze.

— Będę zatem oczekiwał tutaj na księcia.

Pan de Simeuse oddalił się z duszą szarpaną dwoma sprzecznemi uczuciami: nieopisaną radością i smutkiem głębokim.

Księżna i Réné siedzieli w tem samem miejscu po za draperyą w kaplicy. Nawet na modły sił im już zabrakło.

Książę pochylił się ku pani de Simeuse.

— Blanko — szepnął jej po cichu — i ty Réné, bądźcie łaskawi pójść za mną.

Markiz powstał natychmiast.

[Ciąg dalszy nastąpi].

brany adwokat przysięgły tyfliski, ks. Baratow, członek partyi federalistów gruzińskich.

— Moskwa. »Russkija Wiedomosti« otrzymały z Sebastopola wieści nadzwyczaj groźne o mającem tam wybuchnąć ponownem powstaniu. — Mieszkańcy w panice opuszczają miasto masami. Wśród wojska, a szczególniej wśród marynarzy, zauważyć się daje wrzenie coraz większe, z powodu pełnienia służby policyjnej. W najbliższej przyszłości ustać ma ruch kolejowy. W takim razie Sebastopol byłby zupełnie odcięty od reszty państwa, gdyż statki parowe wskutek strajku marynarzy od tygodnia nie kursują.

— Petersburg. »XX Wiek« podaje bliższe szczegóły zajścia pomiędzy kawaleryą a marynarzami. Dwóch marynarzy patrol konny biło nahajkami za to, że nie oddali honorów wojskowych oficerowi. Marynarze oświadczyli, że jeżeli się coś podobnego powtórzy, za nic nie ręczą. — Patrole cofnięto, powyjmowano z dział zamki, załogę zaś krążownika »Gromoboj«, który przybył z dalekiego wschodu rozdzielono pomiędzy inne załogi. Marynarze urządzają codziennie wiece. Nastrój nadzwyczaj naprężony.

— Gazeta »Nakanunie« otrzymała depeszę ze stacyi kolei charkowsko-sebastopolskiej: Z Władysławówka donoszą, że w d. 13 bm. o g. 7 wiecz. tłum włościan ze wsi sąsiedniej wdarł się na stacyą, podczas gdy pociąg znajdował się przed peronem, zbił wielu pasażerów, potłukł szyby w wagonach i chciał zburzyć budynek stacyjny. Powodu pogromu gazeta nie podaje.

Włochy. Rozpuszczono pogłoski, że kilku francuzkich anarchistów, pomiędzy nimi 1 kobieta przybyła do Rzymu, celem wykonania zamachu na Ojca św. — Pogłoskom tym nie dajemy wiary.

Wiadomości z blizka i z daleka.

Poznań, dnia 13 czerwca 1906 r.

Uczmy dzieci pisać i czytać po polsku!

* *Ekspedycya nasza* ma na sprzedaż znaczki z pelikanem po 2, 5 i 10 fenygów. Czysty dochód z tych znaczków przeznaczony na cele dobroczynne.

* *Wczoraj* dnia 12 czerwca o godzinie 12 w południe odbyło się na salce hotelu francuskiego walne zebranie »Wielkopolanina«. Przewodniczącym wybrano p. hr. M. Kwileckiego, przyjęto do wiadomości sprawozdanie Rady Nadzorczej i skarbnika i dokonano wyboru Rady Nadzorczej i komisyi rewizyjnej na lat 3. Do Rady Nadzorczej wybrano pp. dr. Stanisława Jerzykowskiego, szambelana Cegielskiego i Władysława Jerzykiewicza, do komisyi rewizyjnej pp. Telesfora Otmianowskiego i Jana Leitgebra. Nacz. red. pisma p. Waleremu Łebińskiemu wyrażono zaufanie. Pióro prowadził p. St. Wegner. Po wyczerpaniu porządku obrad solwował pan Przewodniczący posiedzenie. Obecni podziękowali p. Przewodniczącemu za bezstronne prowadzenie obrad.

* *Na czas* wielkich wakacyi przyjmuje p. dr. Jackowska z Wronczyna 3 dziewczynki, upraszamy gorąco o dalsze zgłoszenia — bo dzieci zgłosiło się już przeszło *1000* a miejsc mamy dotąd dopiero 72.

Za Zarząd »Stelli«
Towarzystwa Kol. Wak. i St. Sanit.
Wł. Jerzykiewicz, wiceprezes. Walery Łebiński, sekretarz.

* *Baczność!* Oględziny lekarskie dzieci, które zgłosiły się do nas o wysyłkę na wakacye odbędą się w piątek i sobotę *15* i *16* czerwca w Ochronce św. Józefa ul. Piotra 7 od godziny *5* począwszy. W piątek, dnia *15* czerwca mają się stawić dziewczęta, w sobotę, dnia *16* czerwca rb. chłopcy. Dzieci mają przybyć na rewizyą lekarską czysto umyte i schludnie uczesane. ***Dzieci, które nie stawią się w dniach wyżej oznaczonych do oględzin lekarskich przy wysełce nie będą uwzględnione.*** Zarząd
»Stelli« Tow. Kol. Wak. i Stacyi Sanit.
Wiceprezes Wł. Jerzykiewicz. Sekretarz Walery Łebiński.

* *Matka* kilkorga dzieci, mając córkę i męża chorego nie ma zasobów utrzymania. Wycieńczona od udręczenia kłopotu i niedostatku zarobić nic nie może, bo sama nie jest zdrową. Udaje się do miłosiernych osób z prośbą o wsparcie. Ona za to przyobiecuje się modlić ze swemi dziećmi przez całe życie swoje za Tych, którzy okażą miłosierdzie nad nią. Może jej łzy, modlitwy i cierpienia wyjednają u Najwyższego Pana wszystkim, którzy jej pomocy udzielili łaskę, jakiej sobie życzą. — Podajemy tę prośbę od owej nieszczęśliwej, upraszając o ofiarne datki do Ekspedycyi, ul. Wodna 15.

* *Ojciec* zdolnych i pilnych chłopców nie może zapłacić za nich szkolnego i odzywa się z prośbą o pomoc. Na zapytanie nasze, wystósowane do osób wiarogodnych, otrzymaliśmy odpowiedź, że warto wesprzeć pilnych chłopców. Składki przyjmuje nasza ekspedycya. ulica Wodna nr. 15.

* *Nauczyciel* rodak, pozbawiony urzędu, uprasza o jakiekolwiek odpowiednie zajęcie, np. w biurze, w prowadzeniu książek, w dominium jako kasyer itp. Łaskawe oferty upraszamy przesłać do redakcyi Wielkopolanina, ulica Dolna Wałowa nr. 1 I piętro, pod literą K. G.

* *Poszukujemy* miejsca dla uczciwego rodaka jako woźnego bankowego lub jako kursora dla Towarzystw. Polecony przez nas może w danym razie stawić kaucyą. Bliższych informacyi udzieli redakcya Wielkopolanina, ul. Dolna Wałowa nr. 1.

* *Ogłoszenie III.* 12. 6. 06. Chleb dla swoich. Następujący rodacy, dzielni w swym zawodzie, znajdą przy pewnym zasobie kapitału chleb między swoimi: 1) tokarz, 2) zegarmistrz, 3) rzeźnik, 4) bławatnik. — Bliższych informacyi — najchętniej ustnie — udzieli Biuro »Straży«. Adres: Dr. Tadeusz Jaworski. Poznań—Posen.

* *Poznań.* Bezustanna słota wielką szkodę wyrządza właścicielom i dzierżawcom ogródków publicznych i parków, bo publiczność w nich nie gości tak licznie, jakby pora majowa i czerwcowa na to wskazywała. — Przytem zimno i wiatr nakazuje pilnować pomieszkania, a nawet okna zamykać.

* *Poznań.* Handlarz Piotr Krüger stawał przed sądem o fałszowanie mleka. Sprzedawał mleko o 2 fen. taniej na litrze, ale odbierał temu mleku po 9 gramów tłuszczu na litrze. Obrotu miał 120 litrów dziennie. Skazano go na 30 mk. grzywny.

* *Poznań.* W poniedziałek wieczorem robotnik Ślusarczyk Andrzej z Wildy rażony paraliżem, przewożony do lazaretu umarł w drodze.

* *Poznań* Budowniczy pan Kartmann zwołał na zebranie pracodawców budowlowych gdzie założono związek zawodowy. Do zarządu wybrano p. Kartmanna z Poznania — Wiesego z Bydgoszczy, Donatha z Międzyrzecza, Wernera z Krotoszyna, Müllera z Leszna, Wittkowsky'go z Piły, Danna z Ostrowa i S. Hoffmanna z Poznania. — Ani jednego polaka! Redaktorów na to zebranie nie wpuszczono. Do tego Związku żaden polak nie powinien się wpisać!

* *Poznań.* Z teatru. Pan dyrektor Ryger bawi w Galicyi, gdzie udało mu się na przyszły sezon teatralny zimowy zakontraktować kilkunastu utalentowanych artystów ze scen galicyjskich, pomiędzy nimi 4 z miejskiego teatru krakowskiego i 6 z innych teatrów — jednego ze Lwowa. Pan Ryger miał obawę, że trudno mu będzie utworzyć komplet dla sceny poznańskiej, ponieważ dla artystów, otwierały się widoki na stałe posady w teatrach wileńskim, kijowskim itd. Ponieważ stosunki w tamtych dzielnicach polskiego kraju są bardzo niepewne skutkiem zawikłań społecznych, — to też artyści dramatyczni łatwo dali się skłonić do przyjazdu do Poznania.

* *Poznań.* Na tydzień więzienia skazał sąd ławniczy mularza Popkę za to, że on w czasie ostatniego strejku stał na straży, aby mularzy wstrzymywać od roboty i to tych, którzy do Poznania koleją żelazną przybywali. Dwóch przybywających, którzy go usłuchać nie chcieli, pobił. — Wogóle strejk mularski wiele szkody wyrządził rodzinom. Dowodem tego liczne zastawy ruchomości w lombardach które teraz niesłychaną oszczędnością wykupować trzeba.

* *Fałszywe* dwumarkówki są w obiegu handlowym. Noszą one wizerunek cesarza Wilhelma II i rok 1903. Są 8 gramów lżejszemi od prawdziwych — materyałem do nich użytym jest ołów i cynk. Wykonanie jest dosyć zręczne, że łatwo można je brać za prawdziwe przy szybko dokonujących się wypadkach. Należy się im zatem dobrze przypatrzeć.

* *Drugiego* czerwca w południe pomiędzy godziną 1 a 2 na ul. Wrocławskiej do Półwiejskiej zaginął srebny damski zegarek z monogramem T. S. na kopercie, z łańcuszkiem i 4 brelokami, także srebrne. Sumienną osobę, która takowy znalazła, proszę o oddanie do redakcyi Wielkopolanina, ul. Dolna Wałowa nr. 1, za wynagrodzeniem.

* *Ostrzeżenie.* Radlin, dnia 12. 6. r. b. Donoszą nam: Będąc w Poznaniu, dałem jednemu człowiekowi, by mi niósł, mą dość ciężką paczkę, a że kulawo idę i za nim biedz nie mogłem, więc mi ową paczkę wziął i uciekł. Biegł na Jerzyce, było to w niedzielę wieczorem. Były w niej książki i nuty kościelne, więc niepodobna, by mi przepadły, gdyż on ich nie może potrzebować, tylko może je sprzedać. Więc proszę szanowną redakcyą, by raczyła ostrzeżenie umieścić, aby, jeśli komu będzie wiadomem, o tej paczce, doniósł o niej p. adr.: Szumiński, organista, Radlin p. Mieszków.

* *Królem* kurkowem został w Grodzisku pan Węclewicz, właściciel hotelu. — W Krotoszynie mec. Langiewicz. — We Wągrówcu p. Grams, mistrz rzeźnicki. — W Zbąszyniu piekarz p. Teodor Kruszyński.

* *Gąsawa.* Założony Kriegerverein nie uzyskał podobno potwierdzenia, bo połowę członków stanowili polacy, którzy także są członkami „Straży."

* *Srem.* We wsi Wyrzece 6-letnia córka gospodarza p. Lewandowskiego najadła się niedojrzałego owocu i po 2 tygodniowej chorobie zmarła. Niestety i ludzie dorośli jedzą owoc niedojrzały, dzieci do widzą i trują się nim.)—(W kościele farnym pobłogosławiony został związek małżeński p. Michała Szpotańskiego, właściciela cukierni na Wildzie, z panną Euzebią Stajewską.

* *Grodzisk* Czterech więźniów pod strażą dozórcy pracowało na drodze wiodącej do Zdroja. — Jeden z nich uciekł, ale po kilku godzinach zdybano go zbożu.

* *Inowrocław.* Siodlarze w powiatach inowrocławskim, strzelińskim i mogilnickim z powodu wielkiej drożyzny skór postanowili nie przyjmować kontraktowych robót niżej 12 mk. od konia na rok, a nadto podwyższyć wszystkie roboty siodlarskie w cenie o 25 procent.

* *Trzemeszno.* W Orchówku (Friedweil), ze zatrutych mięsem dzieci, jak pisaliśmy, jedno umarło, ale reszta zdaje się wyzdrowieje.)—(W Leszczu objawiła się choroba czarnej ospy. — Zachorowało na nią sześcioro dzieci. Zarządzono wszelkie środki ostrożności.

* *Sztum.* Odbyło się w okolicy miasta polowanie na wrony, których zastrzelono około dwóch tysięcy. Wrony przynoszą rolnikowi korzyści w tem, że tępią robactwo — ale przytem tępią małe ptaszki, zające, kuropatwy, przepiórki, młode kaczki, kurczęta, gąsięta, a przytem i w zbożach robią szkody w zasiewach. — To też szkoda jest większą niż korzyści, zwłaszcza tam, gdzie istnieją kawałki lasów o wysokich sosnach. Na tych wrony się gnieżdżą, a gdy w gniazdach wylęgły się młode, natenczas okolica szeroka narażoną jest na napaści licznych gromad wronich i szkody są nie małe.

* *Kolonia.* Konduktor pociągu towarowego nie zauważył sygnału ostrzegającego — i wjechał w nocy na znajdujący się na stacyi w Goarshausen inny pociąg towarowy. Skutego zderzenia uległo zniszczeniu 26 wagonów. Jeden urzędnik poniósł śmierć a 2 jest ranionych.

* *W Łodzi* w Królestwie Polskiem zuchwałość niemców doszła do tego stopnia, że uchwalili wobec czynowników rządowych moskiewskich protest przeciwko zaprowadzeniu języka polskiego w szkołach. Przybyli do kraju polskiego z manatkami, bogacą się w nim i taką prawdziwie naturę krzyżacką objawiają wobec miejscowej ludności!

* *Kalendarz.* Czwartek, dn. 14 czerwca rb. Boże Ciało. Wschód słońca o godzin. 3 min. 39, zachód o godz. 8 min. 21.
Piątek, dnia 15 bm. Wita m.

Ruch w Towarzystwach.

* *Szanownym* członkom Tow. Rob. polsk. w Poznaniu podajemy do wiadomości, że z powodu procesyi Bożego Ciała, odbędzie się zebranie w niedzielę dnia 24 bm. o godz. 4 i pół wiecz. Zarząd.

* *Zwyczajne* zebranie Tow. Przem. „Jedność" pod wezw. św. Antoniego w Poznaniu odbędzie się dziś w środę dnia 13 bm. o 9 godz. w lokalu posiedzeń p. Nowakowskiego, róg Starego Rynku i ulicy Butelskiej I piętro. Na porządku obrad sprawa co do wycieczki. Zarząd.

* *Wycieczkę* do Rogalina urządza Towarz. „Czytelnia dla kobiet" w sobotę dnia 16 bm. Punkt zborny na głównym dworcu. Wyjazd o godz. 10 przed południem do Mosiny. — stamtąd powózkami do Rogalina. Powrót o godzinie 8 wiecz. O liczne wzięcie udziału prosi Zarząd.

* *Towarzystwo* pszczelarzy na Poznań i oba powiaty odbędzie zebranie w ogrodzie p. Dymlanda w Górczynie. Towarzystwo urządzi dnia 15 i 16 lipca pierwszy targ na miód w restauracyi „Victoria" przy placu Królewskim nr. 5. Publiczność będzie miała sposobność nabycia czystego miodu.

* *Jerzyce.* Wszystkim szlachetnym ofiarodawcom, oraz tym wszystkim, którzy przybyciem swojem, współpracą i zabiegami przy urządzeniu zabawy na dochód żłóbka naszego i pomyślnem jej ukończeniu czynny brali udział, składamy na tem miejscu najszczerszą podziękę staropolskiem „Bóg zapłać."
Zarząd.

* *Zwyczajne* zebranie Tow. Przem. „Sobieski" w Poznaniu odbędzie się w środę 13 bm. o godz. 9 wieczorem w lokalu p. Szuberta, Chwaliszewo 24. Na porządku dziennym odczyt p. St. Gepperta, sprawa zabawy latowej oraz inne bardzo ważne sprawy.
Zarząd.

Obrona Prawna.

* *Panu* J. J. w Poznaniu odpowiadamy: Osobę, która Pana posądziła o kradzież zegarka, masz Pan prawo zaskarżyć do sądu, lecz wpierw do rozjemcy, jeżeli panowie mieszkacie w jednej gminie.

* *Panu* W. w G. odpowiadamy. Chociaż kupiona przez Pana żniwiarka za 500 marek jest za droga i Pan ją ustnie kupiłeś, to Pan kupna tego zerwać nie możesz i 500 marek zapłacić musisz.

Ostatnie wiadomości.

Wybory na Śląsku.

Wynik dotychczasowych wyborów Napieralski *25.695,* Muschallik 7772, Scholtysek 6745, Remy 6508.

Sprawozdanie giełdowe.
Poznań, dnia 13-go czerwca 1905 r.

Pożyczka niemiecka 3 i pół proc.	99,50 m.
Pożyczka pruska ukons. 3 i pół proc.	99,10 „
dto. 3 proc.	87,70 „
Listy zastawne poznańskie 4 proc.	102,10 „
dto. 3 i pół proc.	98,60 „
Listy rentowe poznańskie 3 i pół proc.	98,— „
dto. 4 proc.	101,80 „
Renta włoska 4 proc.	105,30 „
Austryacka renta złota 4 proc.	100,60 „
Austryacka renta srebrna 4½ proc.	100,75 „
Listy zastawne polskie 4 i pół proc.	88.40 „
Renta węgierska złota 4 proc.	96,— „
Banknoty francuskie za 100 fr.	81,35 „
Banknoty austryackie za 100 kor.	85,35 „
Banknoty rosyjskie za 100 rs.	215,95 „

Poznań, dnia 12 czerwca 1906 r.
(Urzędowe notowania miejskiej komisyi targowej na targu zbożowym.)
Za 100 kilogramów:

	towar piękny	średni	pośledni.
Pszenica	18,—	17,20	16,40
Żyto	14,60	13,60	12,70
Jęczmień	14,70	13,90	13,10
Owies	16,50	16,—	15,50

Giełda wrocławska, dn. 11 czerwca rb.
Za 100 kilogramów.

	dobry towar najw. cena mrk.	średni towar najw. cena mrk.	pośl. towar najw. cena mrk.
Pszenica biała	18,— 17,80 17,—	16,60 16,50	16,10
„ żółta	17,80 17,10 17,—	16,60 16,50	16,10
Żyto	15,20 14,70 14,60	14,40 14,30	14,10
Jęczmień	14,50 14,10 14,—	13,60 13,50	13,—
Owies	16,90 16,40 16,30	15,90 15,80	15,40
Groch Wikt.	19,50 18,50 17,50	16,50 15,50	14,50
Groch mały	18,— 17,50 16,30	15,— 14,50	13,—

Berlin, dn. 9 czerwca r. b. Targ na bydło. Płacono za centnar (50 kg.) wagi mięsa.

Woły.

a) doskonale tuczone, najwyższa waga rzeźnicza, najwyżej 7 lat stare, w. ż. najmniej 12 ctr.	72—76 mrk.
b) młode mięsne, nie tuczone i stare tuczone	69—71
c) miernie żywione młode i stare dobrze odżywiane	60—66

Buhaje.

a) tuczone wyborowe, najmniej 15 ctr. wagi	70—72
b) miernie żywione młode i dobrze odżywiane starsze	66—67

Jałowice i krowy.

a) mięsne, tucz., najwyższej wagi rzeźniczej, ważące żywo najmniej 12 centnarów	—
b) starsze, tuczone krowy i gorzej rozwinięte, młode krowy i jałowice	63—68
c) miernie żywione krowy i jałowice	58—65

Cielęta.

a) najlepsze, tuczone mlekiem cielęta, ważące żywo najmniej 220 funtów	89—98
b) średnio tuczone i dobre cielęta od cycka	81—88
c) gorsze cielęta od cycka	62—72

Owce.

a) najlepsze jagnięta i młode skopy tuczne najmniej 95 funt. żywej wagi	72—81
b) lżejsze jagnięta i starsze skopy tuczne	67—75
c) miernie żywione skopy (braki)	59—67

Świnie.

a) ciężkie tłuste świnie, szlachetniejszych ras 1 i pół lat stare, żywej wagi, 230—300 funt.	65
b) tuczone mlekiem odtłuszczonem (Käser), ważące żywe przeszło 180—220 funtów	63—64
c) dobre mięsne świnie 180—220 funtów żywej wagi	65
d) świnie rozwinięte mało	59
e) maciory	59

Bydgoszcz, dnia 11-go czerwca rb. [Sprawozdanie Izby handlowej]. Pszenica 170—180 mrk. — Żyto wedle gatunku 130—138 mk. — Jęczmień podług gatunku 130—135 marek. Towar dla browaru 000—000 marek. — Groch na paszę 144—153 marek, do gotowania 160—175 marek. — Owies 154—163 marek.

Za wszelkie ogłoszenia i reklamy Redakcya nie bierze żadnej odpowiedzialności.

Fabryka papierosów i tureckich tytuni „WULKAN"
I. F. J. Komendziński w Dreźnie
zwraca Szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papierosy i tureckie tytuni w wszystkich główniejszych odnośnych składach są do nabycia.

†

Dnia 12 bm. zasnął w Bogu po ciężkich i długich cierpieniach, opatrzony kilkakrotnie św. Sakramentami, nasz najdroższy ojciec, brat, stryj i dziadek ś. p.

Jan Tuliszka

w 76 roku życia. Pogrzeb odbędzie się w czwartek, w Boże Ciało o godz. 4 po południu z domu żałoby, Wierzbowa ul. 41, przy Urbanowie. W ciężkim smutku pogrążone wdzięczne

dzieci.

†

W wtorek, dnia 12 tm. o godz. 7 rano zasnął w Bogu, po krótkich cierpieniach, ś. p.

Mateusz Gaj

w 82 roku życia. Pogrzeb odbędzie się z domu żałoby w Kijewie pod Środą w Piątek, d. 15. tm. o godz. 8 rano.

O czem donoszą w smutku pogrążeni

żona, dzieci i wnuki.

Nadzwyczajne Walne zebranie

podpisanej Spółki

odbędzie się **w poniedziałek, dnia 2-go lipca r. b. o godz. 3 na sali Banku ludowego w Śmiglu.**

PORZĄDEK OBRAD:

Uchwała do jakiej wysokości udzielić pojedyńczemu członkowi pożyczki.

Śmigiel, 11. VI. 06.

Rada Nadzorcza

ks. Cichowski, prezes.

Polskie mydła.

Lanolin-Gorgo	10	fen.
Patchouli-Gorgo	20	fen.
Glycerin-Gorgo	25	fen.
Kwiatowe Gorgo w 6 zapachach	25	fen.
Genuine-Gorgo [na sposób angielski]	40	ter.
Violetta-Excelsior-Gorgo	60	fen

wyrobu

fabryki GORGO

w Poznaniu, na św. Łazarzu.

Do nabycia we wszelkich **aptekach, drogeryach, składach kolonialnych etc.**

Parcelacya.

Dawniejsze **gospodarstwo p. Kustosza w Jerce** (Brzozowiec) pow. Kościański, będzie **dnia 19 czerwca r. b. przed południem o godz. 10-tej** na miejscu pod korzyst. warunkami sprzedawane. Informacyi udzielą

R. Günther w Kościanie.
J. Jacob w Krzywiniu.

Parcelacya.

W czwartek, dnia 21 czerwca 1906 od godziny 10 przed południem parcelować będziemy w mieście **Żerkowie** (stacya kolei)

gospodarstwo pani Maryi Miśkiewicz

w obszarz 85 mórg z budynkami i inwentarzem. Warunki kupna i spłaty bardzo dogodne.

Spółka Rolników Parcelacyjna

Poznań, plac Wilhelmowski 18.

Bank Ludowy

e. G. mit unb. Haftpflicht **w Rawiczu**

przyjmuje depozyta po 4%, udziela pożyczek po 5% i dyskontuje weksle. Godziny biurowe w środy i piątki od godziny 11—1.

Zarząd:

X. J. Ludwiczak. A. Obarski. W. Bela.

Amor

Najlepszy środek do czyszczenia metali wszędzie do nabycia w tubach po 10 fen.
Fabrykanci LUBSZYŃSKI & Co., Berlin N. 'O

†

Członek Towarzystwa naszego ś. p.

Jan Tuliszka

umarł dnia 12-go czerwca. Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 14-go bm. po południu o godzinie 4 z domu żałoby ul. Wierzbowa 41, uprasza się członków o liczny udział w pogrzebie.

Zarząd Kat. Tow Robotników Polskich w Poznaniu.

Pożyczki pieniężne od 100 mk. pocz. wskaże każd. szybko i dyskr. jako też zastaw towarów, interes bank. komis. **W. Rosada,** Poznań, **ul. Nowa nr. 11-a.**

Z powodu nadchodzącej

aukcyi

bajecznie tanio

aby uprzątnąć:

Szafy, szyfonierki, lustra, kanapy, łóżka zegarki, tow. złotnicze i garderobę

sprzedaje

Israel'a lombard

Stary Rynek 7, I piętro.

3600 marek

na 1-sze miejsce na grunt poszukuje się Zgłoszenia do ekspedycyi Wielkopolanina pod nr. **3788.**

Gdzie **szczury?**
zakładać **Ackerlon!**
Gdzie **pluskwy?**
używać **Diskret!**

Radykalny środek na **wszy** we włosach. Działanie zdumiewające!

J. Czepczyński,
Drogerya. Poznań.

Powrosła

do snopków i słomy wiązania od wielu lat zaprowadzone..

Kokosowe powrozy żniwne

najlepsze od wielu lat w uż. powrosła do wiązania ręcznego.

Paul Ruff, Magdeburg,
importer i fabrykant od 1883.

3 morgi roli

i na tych stoi dom murowany na 2 familie i do tego chlew murowany. Cena kupna 4500 mrk., wpłaty 1000 mk., reszta na odpłatę. Zgłoszenia przyjmuje

Stanisław Witkowski II,
gospodarz w Bendlewie
p. Stenszewo.

Z powodu nagłego przejęcia innego przedsiębiorstwa sprzedam mój dobrze zaprowadzony

interes kolonialny

(obrót roczny 50 tys marek) w Poznaniu za bardzo przystępną cenę. Do objęcia potrzeba 3—4 tys. mk. Pośpiech konieczny. Łask. tylko piśm. zgłosz. do eksp Wielkopolanina pod nr. **3790.**

Od 50 lat dobrze prosperująca

piekarnia

z cukiernią i wyszynkiem

w dobrem położeniu tuż przy kat. kościele, w miejscu jeden polski piekarz, zatem egzystencya pewna, jest zaraz lub od 1. 7. 06 do wydzierżawienia. Zgłosz. proszę do eksp. Wielkop. pod nr. **3793.**

Zapewniona egzystencya!

Skład łokciowy

i strojów kap. zaraz do sprzedania w mieście powiatowem.

Zgłoszenia do ekspedycyi Wielkopolanina pod nr. **3795.**

DOM

mój przy **ul. Fabrycznej w Głównie** jest zaraz do sprzedania. Cena kupna 24,000 mk., wpłaty 1—2000 mk., mocne hipoteki. Bliższych wiadomości u

Hermanna w Głównie.

Piekarnia

do wynajęcia w Buku, skład narożny, zaraz lub później. Gdzie? wskaże ekspedycya Wielkopolanina pod nr. **3789.**

FOLWARK

w powiecie kempińskim 392 morgi w tem 80 mórg dobrej drągowiny i 45 mórg łąk, z pełnem żniwem, budynkami kompletnemi i inwentarzem na sprzedaż. Pospiech potrz. gdyż ładne żniwo do przejęcia. Wpłaty 12—15 tys. marek.

M. Dabiński, Inowrocław (Hohensalza)

Chłopczyk

3 mies. stary jest do oddania na własność. Zgłoszen. piśm. przyjm. eksp. Wielkop. pod nr. **3804.**

My nie damy sobie korzyści ująć,
które **nam specyalny interes**
garderoby męzkiej i dla chłopców
pod firmą:

Georg Lauffer, POZNAŃ Stary Rynek 93
udziela.

Staraniem mojem jest, odbiorców mych jak **najtaniej** i **najrzetelniej obsłużyć.**

Ktokolwiek moją ofertę oceni, przekona się zaraz, że ja nie tylko **tanim,** ale **najtańszym** jestem!

Niejedne przykłady:

Spodnie dla panów	4^{75}	3^{50}	2^{45}	1^{50} M.
Jupy biurowe dla panów	4^{00}	2^{75}	1^{90}	1^{25} M.
Ubiory dziecięce	6^{25}	5^{75}	4^{50}	3^{75} M.
Paltoty dla panów	15^{50}	13^{75}	11^{25}	9^{50} M.
Ubiory dla panów	19^{75}	15^{00}	12^{75}	10^{50} M.
Ubiory dla młodzieńców	9^{75}	8^{25}	7^{50}	5^{75} M.

Wielki wybór w latowych rzeczach jakoto:

Płócienne jupy
Płócienne ubiory
Alpagowe marynarki
Alpagowe ubiory
Płaszcze od kurzu itd.

Szczególnie polecam zakład mój do wykonywania lepszej garderoby na miarę.
Jak to powszechnie wiadomo, jestem praktycznie uczonym krawcem i sam przykrawam.

Georg Lauffer, mistrz krawiecki.
POZNAŃ, Stary Rynek 93.

Gościniec

połączony z handlem korzennym, piekarnią i rzeźnictwem, w tem około 10 mórg ziemi w wielkiej wsi, 14 klm. od miasta, obrotu rocznego 56,000 mk., jest na sprzedaż. Cena kupna 32,000 mk., wpłaty 10—15,000 mk. Zgłosz. przyjm.

Szczepan Popielewski,
Schildberg.

Gospodarstwo

moje obszaru 230 mórg, w kościelnej wsi ze szkołą, blizko Pobiedzisk, z kompletnem inwentarzem i z pełnemi żniwami, mam zamiar za małą zaliczką pod bardzo korzystnemi warunkami sprzedać lub na mniejsze gospodarstwo zamienić

Umbreit, Poznań, św. Marcin 22 I.

Piekarnia

połącz. z składem i pomieszkaniem, dobrze zaprowadzona położona w rynku jest zaraz do wynajęcia. Bliższych wiadomości udzieli

R. Jaroszyński w Czempiniu.

Poszukuję od 1. 7. 06

dzierżawy gościńca

na wsi lub mniejszem mieście. Łask. of. proszę nadesł. **Tomaszewski,** Wygoda plug. poczta Dorucbow.

Poszukuje się

dzierżawy gościńca

przy którem by można prowadzić warsztat stelmachski. Zgł. przyjm. eksped. Wielkop. pod nr. **3777.**

Poszukuje od 1. 7. 06. **pokoju mebl.** z pianinem i stołem. Zgł. do eksped. Wielkop. pod nr. 3800.

Kawaler w starszym wieku, pobierający rentę, z dobrą rekomendacyą, dłuższe lata był u chorego Pana

poszukuje miejsca

stósownego od każdego czasu. Zgł do eksp. Wielkop. pod nr. **3786.**

Kowal-maszynista

obezn. dobrze w swym zawodzie, wykon. wszelkie reparacye **szuka miejsca.** Zgłoszenia do eksped. Wielkopolanina pod nr. **3757.**

Potrzebni: **pisarz** gosp., kilku **służących. chłopców** kredens., **kucharzy, ogrodników** z usługą, **gospodyń, kucharek i pokojówek.** Pośrednik miejsc.

Stanisław Taczyński,
Posen, Ritterstr. 10.

Czeladnik kowalski

któryby mógł zastąpić majstra może się zaraz zgłosić na stałą pracę do kowala i oberżysty. **Michalak,** Pieruszyce p. Pleszew (Pleschen).

Woźnica taksametrowy

potrzebny zaraz **Mücke,** ul. Cesarza Fryderyka nr. 39.

Henkel's Bleich-Soda

najlepszy i najtańszy środek do prania i bielenia

zupełne zastąpienie **łącznego bielenia, tylko w paczkach** z nazwiskiem **„HENKEL"** i znaczek ochronny **„LEW".**

Do nabycia w wszystkich drogeryach, składach tow. kolonialnych i mydła.

Potrzebni od lipca: **Kuchmistrzyni** na 400 mk., **panna służ.** do Poznania, **kucharka** do Berlina do polsk. państwa na 360-400 mk., **gospodyni** samodz. na 360 mk., **mleczarz** kaw.do dworu, **I. służący** kaw. na 400 mk., **II. służący** do hrab. na 210 mk. i liberyą, **pisarz** gosp. na 400 mk., **piastunka** starsza do dworu na 180 mk. i kilka **gospodyń** do dworu na folwarki i **2 gospodynie** na probostwa do dworu. Proszę o świad. Oprócz tego rozmaite miejsca do dworu, kto potrzebuje, niech przyśle świad.

Pośrednik miejsc

Franciszek Niedzielski,
Posen, Bäckerstr. 7.
Telefon No. 1036.

(Potrzebni także **rządzca** kaw. na 1000 marek.

Od 1-go lipca b. r. potrzebna do dwuletniej dziewczynki **starsza**

piastunka

z dobremi świadectwami z lepszych miejsc, obowiązkiem jej przytem mieć nadzór nad mamką i półrocznem dzieckiem. Piśmienne zgłoszenia z podaniem wymaganej pensyi adresować: **Szuldrzyńska,** Lubasz (Schloss Lubasch) Kr. Czarnikau.

BONY

drugiej klasy poszukuje się od 1-go lipca. Przy zgłoszeniu uprasza się o odpis świadectw i fotografią.

J. Deręgowska,
Wąbrzeźno (Briesen W. Pr.)

Czeladników siodlarskich

poszukuje zaraz

Przybylski, mistrz siodlarski, Międzychód — Birnbaum.

Potrzebna zaraz doskonała

dyrektryza

do kapel najchętniej taka, która zna przytem krawieczyznę. Zgłosz **St. Stajewska, Śrem.**

Ucznia syna uczciw. rodziców przyjmie zaraz w naukę fryzyerstwa **Br. Jurkiewicz,** Rybaki nr. 10.

Służąca

porządna i pracowita zgłosić się może zaraz do

K. Połomskiego,
aptekarza w Pelplinie,
Pelplin W. Pr.

Dzielnej

sprzedawaczki

z branży obuwia poszukują od 1-go lipca ewent. też później, na wysoką pensyą

Adolf Wreszynski,
Gniezno.

Gospodyni

umiejąca dobrze gotować i prasować męzką bieliznę, wierna i pilna, potrzebna od 1-go lipca r. b. do samotnego lekarza na prowincyi Zgłoszenia do eksped. Wielkopolanina pod nr. **3780.**

Panienki

na stół i stancyą przyjmuje się po bardzo nizkiej cenie

Piekary 8-a parter z frontu.

Potrz. od 1 lipca **kucharki, gospodynie, służące** do wszyst., **pokojówki** oraz **mamki.**

Walentyna Poplewska,
pośredniczka miejsc
Poznań, ul. Kozia nr. 2.

Służąca

potrzebna zaraz na wysoką zasługę. Zgłoszenia **Aurora** Papierhandlung Posen W. 3.

Ucznia

i **pannę do bufetu** zamiejscową porządnego domu przyjmie zaraz **B. Loga,** cukiernia i kawiarnia, przy ulicy Strzeleckiej.

Obszerne i jasne lokale

w suterynach przy **ul. Posadowskiego nr. 14,** zdatne na piekarnią, składy, warsztaty, stolarskie, tokarskie, malarskie i t. p. zaraz lub później do wynajęcia.

B. Najgrakowski.

Nakładem i drukiem Fr. Chocieszyńskiego w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny Józef Szmyt w Poznaniu.

Tischler-Rohstoff- und Absatzverein E. G. m. b. H.